Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 216 Kraków, czwartek 20 września 1923 Rocznik XXXII

4.000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

100.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 200.000 M
Tygodniowo w Krakowie 23.000 M

Dział inseratowy:
Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Qui pro quo

Strasznie nieszczęśliwa jest ósemka, litości godna ofiara intrygi „masonów" i „anonimowego mocarstwa": ludność ją przeklina, prasa krytykuje, nikt nie ma przed nią respektu... Doprawdy oburzające! Czemu się nią ludzie nie zachwycają? Niezadowolenie z niej powinno być zakazane i karane ciężkiem więzieniem. A już zaiste wszelkie granice przyzwoitości przekracza uprzykrzona satyra, która ośmiela się bez ceregieli dziobać ósemkę swem zjadliwem żądłem.

„Niewyczerpana jest tolerancja opinji władz państwowych tam, gdzie bronić trzeba powagi państwa i jego siły". — biada smętnie oficjalny organ endecji „Gazeta Warszawska".

Skąd to biadanie? Co się stało?

Oto istnieje w Warszawie wesoły teatrzyk pod nazwą „Qui pro quo". Królują tam dowcip i żart, humor i satyra. Muza dowcipu, jak wiadomo, wszędzie grzeszy brakiem respektu, a kto jest przy władzy, ten stanowi naturalny cel pocisków satyry. We Francji prezydent republiki i ministrowie figurują w karykaturach wszystkich pism humorystycznych i we wszystkich rewietkach kabaretowych. Nawet w przedwojennych cesarskich Niemczech Wilhelm ze swymi słynnymi wąsami „es ist erreicht" nie uszedł sarkazmu suwerennej satyry. Czemużby w wolnej, demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej miało być inaczej? Wszakże niedawno, gdy Adolf Nowaczyński napisał, że p. Marjan Dąbrowski powinien siedzieć w kryminale, p. profesor Ignacy Chrzanowski, jako literacki rzeczoznawca sądowy, wydał orzeczenie, że to jest humor (?!), a humorowi wszystko wolno, — i sąd skargę p. Marjana Dąbrowskiego o obrazę czci odrzucił na podstawie tego orzeczenia. Otóż w teatrzyku „Qui pro quo" grają obecnie z ogromnem powodzeniem arcykomiczną rewietkę p. t. „Będzie lepiej!" Są tam wesołe kuplety i dowcipy o pp. Bajdzie i Korfantym, o pp. Strońskim i Nowaczyńskim, a ostatni akt, zatytułowany „Warszawa za 1000 lat", zapomocą bardzo pomysłowej dekoracji przedstawia następujący obraz: Trzy kopuły bizantyńskie cerkwi na Saskim placu wystają z jakiejś góry, którą została zasypana stolica Polski. Przychodzą uczeni archeologowie i odkopują Warszawę podobnie, jak się obecnie odkopuje Pompei lub w Egipcie grobowiec Tutanchamona. Okazuje się, że lawa, która pokryła Warszawę, — to waluta papierowa. Odkopuje się niezliczone banknoty ćwierćmiljonowe, „tygrysy", „lisy", a gdzieniegdzie znajduje się stumarkówną zupełnie skamieniałą. Wtem wydają uczeni okrzyk radości na widok ciekawych wykopalisk:

— To portrety ówczesnych ministrów!

I oczom widzów ukazują się przy tych słowach cztery głowy kapusty. Pomiędzy kupletami zaś, śpiewanymi w tej wesołej sztuczce, znajduje się następujący:

Uciekła nam sikoreczka w proso,
Będzie teraz naród chodził boso.
Trzeba będzie pana Dziadka pytać,
Jak napowrót sikoreczkę schwytać...

Że ta satyra przewraca żółć w ósemce, to rzecz zupełnie naturalna. Tem bardziej, że tu satyra wypowiada publicznie to, co obecnie mówi sobie prywatnie ogół ludzi w Polsce.

Więc „Gazeta Warszawska" zgrzyta zębami (sztucznymi, bo naturalne ósemce dawno już wypadły) i woła policji. To przywoływanie policji i cenzury, celem zakneblowania ust wesołej Muzie, stara się endecka gazeta uzasadnić wmawianiem, że idzie tu o obronę powagi państwa i o ratowanie honoru Polski. To dopiero jest naprawdę „qui pro quo": bo ani p. Bajda nie jest państwem, ani p. Kucharski Polską, było Państwo Polskie bez nich, będzie też bez nich, a im prędzej ustąpią, tem mniej prawdopodobieństwa, że trzeba będzie Polskę odkopywać z pod lawiny waluty papierowej.

Jeżeli zaś ósemka chce się trzymać przy władzy konfiskatami dzienników i zamykaniem kabaretów, to jest to niechybną wróżbą jej bliskiego końca.

Pr. III. 59/23—2. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k. I. Treść zamieszczonego w Nr. 214 perjodycznego czasopisma drukowanego „Naprzód" z daty Kraków dnia 17 września 1923 r. artykułu z napisem „Senzacyjne zakończenie afery sądowej Izabeli Komorowskiej" w ustępie zaczynającym się od słów „Przedmiotem procesu karnego", a kończącym się słowami „nierozmyślne ciężkie uszkodzenie", zawiera przedmiotową istotę występku z art. VII ustawy z dnia 17 grudnia 1862 L. 8, Dzpp. z roku 1863. II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu powyższego artykułu, albowiem w artykule tym, względnie w inkryminowanym jego ustępie autor rozgłasza treść aktu oskarżenia, zanim oskarżenie rozwinięto na rozprawie głównej, względnie rozgłasza osnowę dowodu i zeznań obwinionej Komorowskiej, złożonych do akt w toku karno-sądowego śledztwa, zanim z tego zrobiono użytek na rozprawie głównej, co stanowi występek z art. VII ustawy z 17 grudnia 1862 L. 8 Dzpp. z roku 1863. — Równocześnie poleca się redakcji czasopisma „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. prasowej bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie. Senat III. Dnia 18 września 1923 r. — Pelc.

Jakby rozmyślne drażnienie

Mimo wybicia przeszło 7 biljonów marek papierowych panuje ciężki brak gotówki. Dotąd rząd nie wypłacił swym funkcjonarjuszom całego dodatku za sierpień a teraz nie jest mowa o wypłacie dodatku za pierwszą połowę września. Tu niema wyboru: albo rząd dotrzymuje zobowiązania i wypłaca ustalone przez komisję statystyczną dodatki, albo uznaje ten ciężar za zbyt wielki i zaprzestaje wypłaty. Dopóki jednak obowiązek wypłaty istnieje, nie wolno go robić iluzorycznym przez przeciąganie wypłaty tygodniami, przez co otrzymany wreszcie kapitał reprezentuje daleko mniejszą wartość, aniżli dodatkiem osiągnąć zamierzano.

Sejm uchwalił ustawę o uregulowaniu płac funkcjonarjuszy państwowych. Ustawa nie mogła wejść w życie, gdyż Senat zrobił w niej szereg poprawek. Celem tej ustawy miało być zaprzestanie manipulacji z dodatkami, jednakowoż już teraz — zanim ustawa zaczęła obowiązywać — można stwierdzić, że cel ten został chybiony. Liczono się z tem, że do września wartość marki się ustali a z nią także ceny towarów tak, że odpadnie potrzeba uzupełnienia płac dwa razy w miesiącu. Stało się jednak coś zupełnie przeciwnego: wartość marki coraz bardziej się kurczy a ceny coraz bardziej pęcznieją. Rezultat jest ten, że każda wypłacana z początkiem miesiąca pensja już w połowie miesiąca zmalała nieraz o 50%.

Tensam stan rzeczy panuje w przedsiębiorstwach prywatnych. Żadna płaca robotnicza, choby wyrażała się w setkach tysięcy, nie zapewnia nikomu egzystencji odpowiadającej normalnemu zarobkowi. I tu sztukuje się sytuację dodatkami, jednakowoż proces ten odbywa się wśród ustawicznych tarć, które odbijają się i na życiu pracownika i na kalkulacji przedsiębiorcy. Rozumie się, że pracownik w tych tarciach ma słabszą pozycję, gdyż nie może on kapitałowi przeciwstawić nic okrom swej solidarności, podczas gdy kapitał operuje tak dziś powszechnie używanym środkiem, jakim jest przerzucanie ciężarów na konsumenta.

Żyjemy więc prawie ciągle w stanie wojny, który u nas zaczyna stawać się stanem normalnym. Co kilka dni, szczególnie w dniach zapadłości dodatku drożyźnianego, pracownicy publiczni i prywatni muszą — stosownie do swych form oranizacyjnych — występować aktywnie: pracownicy państwowi ślą deputacje i memorjały, robotnicy strajkują. Co za szkoda dla gospodarki państwowej i prywatnej stąd wynika, łatwo wyliczyć. A jednak tak się dzieje i zapewne tak rychło nie ustanie, dopóki zasadnicza przyczyna tych tarć nie zostanie usunięta, tj. albo nie będziemy mieli stałej waluty, albo przy obecnej walucie państwo i przemysłowcy będą się uchylali od dotrzymania zobowiązań.

W ostatnich dniach czytaliśmy o ruchu, narazie demonstracyjnym, wśród pracowników państwowych. Z powodu niewypłacania dodatku były częściowe strajki wśród kolejarzy, teraz znów donoszą o silnem na temsamem tle wzburzeniu wśród pocztowców, wiemy też o fermentach wśród innych kategorji pracowników państwowych. Typową dla ocenienia tego ruchu jest sprawa pocztowców, których deputacji minister poczt wprost oświadczył, że wypłata dodatku została wstrzymaną ze względu na mającą wejść w życie nową ustawę uposażeniową. Naturalnie że wobec postawy Senatu minister nie mógł podać terminu, kiedy to się stanie, a tymczasem pocztowcy — jak wszyscy inni funkcjonarjusze państwowi — nie otrzymują dodatku, nie mają pieniędzy na zakupy zimowe, na opłaty szkolne itd.

W tejsamej sytuacji znajdują się robotnicy, zmuszeni byli — jak to się stało w Krakowie — chwycić się strajku, aby przeprzeć swe umową zawarowane prawa. Dziwna rzecz — przecież powszechnie wiadomo, że przedsiębiorcy nie płacą podwyżek z uszczerbkiem swego zarobku, że przeciwnie, każda podwyżka odbija się w kalkulacji zyskiem przedsiębiorcy, a mimo to robotnicy muszą walczyć o te podwyżki, mimo że z góry wiadomo, że mają je dostać. Czy takie postępowanie nie wygląda — żeby nie użyć ostrzejszego wyrażenia — na rozmyślne drażnienie, na celowe wywołanie konfliktów? A w dodatku, szczerze mówiąc, o co chodzi? O podwyżkę, która nie jest podwyżką, o dodatek, z którego robotnicy z miłą chęcią zrezygnowaliby, gdyby stosunki nie zmuszały ich do żądania, stosunki, na które oni nie mają wpływu.

Próżnem gadaniem byłby dziś spór, czy inflacja wywołuje drożyznę, czy — jak twierdzą niektórzy ekonomiści burżuazyjni — drożyzny niema, a jest tylko kiepska waluta. Nie kijem go, to pałką: dla konsumenta obojętną jest rzeczą, czy potrzebny mu produkt jest sztucznie podrożony, czy jest on drogi wskutek bezwartościowych pieniędzy. Zanim ten spór będzie rozstrzygnięty, konsumentom tj. masie pracującej nie pozostaje inna droga, jak dochodzenie do wyrównania w pewnej mierze swych potrzeb przez dostosowywanie ilości otrzymanej gotówki do cen potrzebnych do życia artykułów. Takie jest kardynalne żądanie pracowników państwowych i prywatnych, a przeciwstawianie się temu żądaniu jest drażnieniem, jest powodem zatargów. *lf.*

Ku czci ś. p. Narutowicza

Komitet warszawski, zajmujący się uczczeniem pamięci pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, rozpoczął już swoje prace po przerwie wakacyjnej. W mieszkaniu p. Artura Śliwińskiego odbyło się posiedzenie sekcji redakcyjnej pod przewodnictwem b. ministra Leona Wasilewskiego. Zdecydowano powierzyć napisanie popularnej broszury tow. Hołówce, który zobowiązał się dostarczyć rękopis komitetowi w pierwszej połowie października. Omawiano też obszernie sprawę wydawnictwa Księgi Pamiątkowej. Materjałów jest już bardzo wiele, zgromadziło ich i dostarczyło samo życie. Tragiczna śmierć wybitnego człowieka, zbrodnia dokonana w tak niezwykłych warunkach, na podłożu splątanych stosunków politycznych, znalazła silny oddźwięk nietylko w publicystyce, ale także w literaturze pięknej, — czego dowodem jest liczny zbiór poetycznych utworów, grozą wypadków natchnionych, o niezwykle dramatycznem napięciu i sile wyrazu.

Bardzo ważnem też będzie w tem wydawnictwie pamiątkowem ujęcie nastroju mas ludowych, żywe ich reagowanie na niebywałą w naszych dziejach zbrodnię, wyrok, jaki wydały w swojem sumieniu na jej sprawców, świadczy dowodnie, że rdzeń społeczeństwa jest zdrowy moralnie.

Księga więc poza swoją nieocenioną wartością historyczną, jako zbiór dokumentów i materjałów, da także niewątpliwie obraz epoki i burz, jakie przeżywamy i będzie mieć także i wartość historjozoficzną. Dla dokonania jednak tych zamierzeń komitetu, potrzebna jest wydatna pomoc, tej znacznej, jak sądzimy, części społeczeństwa, której chodzi o uzdrowienie opinji publicznej i oczyszczenie naszej atmosfery politycznej. Składki i ofiary muszą być złożone w takich rozmiarach, aby zaświadczyły, że zdziczenie moralne było tylko sporadycznym objawem, a naród cały swoją godność i prawość zachował. Komitet zwróci się wkrótce do ofiarności publicznej na swoje cele i nie wątpimy, że znajdzie zrozumienie i odczucie ważności sprawy.

Cyniczna mowa Korfantego

Na zjeździe katolickim w Królewskiej Hucie na Śląsku wygłosił jeden z najbardziej wpadających **w oczy „nuworyszów“** wojennych chjenistyczny **poseł Korfanty rodzaj kazania na temat miłości, harmonji klas, stronnictw i narodów oraz na temat nicości dóbr ziemskich**, których Chrystus uczył **nie** cenić i których posiadacze są właściwie tylko **chwilowymi** administratorami.

Tak prawił szłowiek, który w początkach swej karjery dla wyratowania się od bankructwa **sprzedał był** dziennik swój, swoje zasady przeciwnikowi **politycznemu!**

Poprostu, ażeby czytelnik widział, **do jakiego stopnia dochodzić może obłuda filarów chjeny**, przedrukowujemy to przemówienie z endeckiego „Kurjera Poznańskiego“:

„Gdy podczas wojny światowej ludzkość musiała znosić różne bóle i przejścia, byliśmy świadkami różnych brutalności, przechodziliśmy braki różne, tak, że niejedno serce było napełnione trwogą i wątpliwością, czy jest Bóg czy niema.

Byliśmy świadkami **że** im dłużej trwała wojna, tem dłużej napełniały się kościoły we wszystkich krajach. Ludność szła na pole walki pod sztandarem religijnym. Rozpoczęły się po wojnie inne bóle. Spustoszenia wyrządzone przez wojnę i następstwa wojny były przedewszystkiem natury moralnej. Następne trzy słowa oznaczają szczególnie nasze bóle powojenne: 1. nienawiść ogarniająca różne narodowości i różne sfery społeczne; 2. rozluźnienie **dyscypliny** społecznej pod hasłem fałszywie zrozumianej demokracji; 3. **przecenianie dóbr materjalnych tej ziemi.**

Następstwa tego: Drożyzna szalona, dewaluacja, spory partyjne.

Jeżeli przyczynę tego zła pragniemy usunąć, trzeba dążyć do tego, by miejsca tych namiętności zajęły czyny katolickie. Byliśmy świadkami niebywałej nienawiści narodów. Nienawiść ta nie ustąpiła nawet na tym zjeździe.

Nienawiść społeczna, ujawniająca się w walce klas, powinna się usunąć przed harmonją, jakiej naucza nas Chrystus i Kościół. Trzecie zjawisko wypływające z nienawiści klasowej jest **przecenianie korzyści materjalnych.**

Jeżeli wartość dóbr ziemskich doprowadzimy do prawdziwej granicy, jeżeli uprzytomnimy sobie, że według nauki Kościoła jesteśmy tylko administratorami tego majątku, to wtedy nietylko dla dobra własnego, ale i dla dobra swego bliźniego i całego społeczeństwa i państwa będziemy pracowali.

Życzę, aby Zjazd tegoroczny doprowadził do tego celu wzniosłego. Życzę Wam owocnej pracy, aby ten drugi Zjazd katolicki przyniósł obfite owoce dla rodziny, społeczeństwa i całego państwa“.

Tak prawił kapitalista lewiatański i... wódz chrześcijańskich robotników, aranżer kolosalnych spółek z żydowskimi finansistami... Pracujcie nad tem, wołał, aby robotnik nie przeceniał wartości pieniądza, bo czemże jest nędzny pieniądz? Trzeba w życiu wzniosłości! Tak prawił nowobogacki — Korfanty!...

—ooo—

Od wydawnictwa

Z powodu postępującej dewaluacji i wzrostu cen papieru i druku, zmuszeni jesteśmy podnieść **cenę numeru „Naprzodu“** na

4000 marek.

Prenumerata miesięczna wynosić będzie **100.000 marek**, zagranicą 200.000 marek. Prenumerata **tygodniowa** w Krakowie 23.000 marek.

Wydawnictwo „Naprzodu“.

KONRAD WINKLER

Z WYSTAWY

Pierwsza, inauguracyjna w bieżącym sezonie wystawa w salach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, nie przynosi nam nic ciekawego. Jest najzupełniej zrozumiałem, że kompletne bankructwo naturalizmu we wszystkich dziedzinach artystycznej wartości — przejawia się najwidoczniej w malarstwie — jako w sztuce, gdzie naśladownictwo form widzialnego świata przychodzi najłatwiej. Nie pomoże tu nawet ów okrzyczany „pryzmat temperamentu“, przez który chce widzieć przyrodę estetyzujący naturalista — zwłaszcza, jeśli malarz tego właśnie temperamentu nie posiada. Te uwagi nasunęły mi się same przez się na widok kilkudziesięciu pokazów kilku artystów, którzy z uporem biedzą się nad uchwyceniem natury „w całym jej wdzięku i krasie“ — podczas gdy rezultat ich pracy jest prawie z góry przesądzony. Ktokolwiek bowiem poznał z bliska n. p. całą dziewiczą świeżość naszych tatrzańskich turni — ich ponury majestat i dramatyczny patos — grozę i tragizm ich bezdennych przepaści i urwistych złomów — rzuconych niby kaprysem jakiegoś potwornego bóstwa perwersji i zła, kto uprzytomni sobie przytem wszystkie inne wrażenia działające tam na zmysły w sposób prawie odurzający, czego żadna sztuczność nawet w przybliżeniu naśladować nie potrafi — dla tego będą pejzaże tatrzańskie traktowane naturalistycznie — malowanym trupem. Są to prawdziwe „ersatze“ — woda Styxu preparowana chemicznie i sprzedawana w drogierjach „na flaszki“! Wprawdzie znajdzie się zawsze wśród publiczności spora garstka wielbicieli „natury“ (nie sztuki) i dla nich wystarczy tych kilka, rzuconych niewinnie na płótno kresek i plamek. Ba, słyszałem nawet o pewnym turyście, który zakupił niedawno pejzaż z Zawratem dlatego jedynie, że widok ów przypomniał mu emocjonujący moment spadania w przepaść z Zawratu, którą to przygodę ów niefortunny turysta o „mały włos“ nie przypłacił życiem! Kopjowanie natury jest więc absurdem leżącym na zapomnianym słusznie uboczu od dróg **nowoczesnej twórczości plastycznej.** Ta ostatnia wykorzystuje wprawdzie naturę, jej formy, jednakże do celów wyższych — do celów conajmniej tak wielkich, do jakich używa ich sama natura. Formami temi posługuje się ona niby surogatem — twórczo i suwerennie. Czyli innemi słowy: artysta może używać form konkretnych celem stworzenia obrazu — jednakowoż nie ma to nic wspólnego z kopjowaniem natury. Kubiści francuscy idą jeszcze dalej. Realnością ich nie jest bowiem zjawisko świetlne przedmiotów, lecz ich materja. W ten sposób, pozbawione wszelkich ograniczeń, nie wypływających z twórczych założeń artysty — powstaje wielka sztuka dni dzisiejszych, której rozmaitość i bogactwo są niewyczerpane.

Nie można tego powiedzieć o pracach wystawionych na bieżącej wystawie. O pejzażach tatrzańskich A. Mroczkowskiego mogę rzec skromnie, że widziałem daleko lepsze fotografje z Tatr, gdzie wrodzone poczucie kompozycyjne, narzuciło fotografowi odpowiednio dobrany motyw górski. O znacznem opanowaniu malarskich środków świadczą portrety L. Kwiatkowskiego, którego paleta zyskała swego czasu wiele z chwilą pojawienia się u nas impresjonizmu. Ten ostatni, fałszywie u nas pojmowany, zwyrodniał wkrótce w przykrą do zniesienia manjerę, gdzie pejzaż z nad Wisły lub Pilicy nabrał na płótnie wyglądu tropikalnego „landszaftu“ z nad Gangesu lub Nilu. Ta wołająca o pomstę do Boga „kolorkowość“ polskiego pseudoimpresjonizmu — zatracająca przytem najzupełniej charakter, barwę, rodzaj i natężenie światła swojskiego pejzażu, razi przedewszystkiem wracających do kraju po dłuższym pobycie na południu, gdzie odmienne warunki atmosferyczne oraz barwa i nasilenie słonecznego światła, usprawiedliwiają poniekąd taki właśnie sposób malowania. W tę niczem nieusprawiedliwioną kolorkowość wpada również w pejzażu i Kwiatkowski oraz inni na obecnej wystawie reprezentowani malarze: A. Malicki i J. Karszniewicz.

Na przeciwnym biegunie twórczości tych artystów, znajduje się sztuka Jana Nep. Głowackiego, malarza żyjącego i tworzącego w pierwszej połowie ub. wieku, którego obrazy zajęły na bieżącej wystawie „świetlicę“ Wyspiańskiego. Mam wrażenie, iż conajmniej nieufnie do nowej sztuki odnoszące się (za przykładem osławionej „Zachęty“ warszawskiej) krak. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych — pragnie poniekąd usprawiedliwić się w oczach interesującej się sztuką publiczności z zarzutów dotyczących nadmiernego forytowania „oficjalnej“ wprawdzie, lecz w szybkiem tempie zamierającej sztuki. Wyciąga się tedy z muzeów i zbiorów prywatnych zakurzone dzieła minionych dawno okresów malarstwa — dzieła pozatem niejednokrotnie znakomite — aby tylko odwrócić uwagę ogółu od sztuki żywej, od sztuki dni dzisiejszych. Lecz metoda ta odnieść powinna skutek wręcz przeciwny. Albowiem założenia dawnego malarstwa bliższe są bądźcobądź zasadom najnowszej twórczości aniżeli sztuce naturalistów. Tutaj nie chodzi już o temperament ani o „stosunek do przyrody“ lecz o **styl** — ów styl tak widoczny np. w pejzażach Głowackiego — o styl, którego niemasz śladu w anonimowej sztuce kopistów natury.

Wielki strajk w Krakowie

Zwycięstwo metalowców. — Strajk robotników drzewnych

Kraków, 19 września.

Wczoraj rano syreny fabryczne obwieściły miastu, że w największych fabrykach krakowskich zastanowiono pracę.

Strajk wybuchł we fabrykach metalurgicznych następujących firm: Zieleniewski, Odlew, Lemiesz, Potega, Rydlówka, Łagiewniki, Automotor i Rodakowski.

Do strajku przyłączyli się też robotnicy drzewni fabryk stolarskich i większych warsztatów, jak Steinberg, Grünberg, Muranyi itd.

Strajk objął wszystkie fabryki metalurgiczne i stolarskie w Krakowie.

Ogółem stanęło do strajku 8 **tysięcy ludzi.** Po wybuchu strajku natychmiast rozpoczęły się pertraktacje z przedsiębiorcami metalowymi, które po kilkugodzinnem trwaniu **zakończyły się zwycięstwem robotników.**

Fabrykanci przyznali robotnikom 77-procentową podwyżkę płac za sierpień a 98-procentową za wrzesień tak dla pracujących na dniówkę, jak na akord. Zgodzono się też regulować w przyszłości płace wedle wykazów komisji parytetycznej w Krakowie.

* * *

Do strajku robotników metalowych przyłączyli się robotnicy drzewni wszystkich fabryk krakowskich w liczbie **około tysiąca** z tychsamych powodów. Do ugody w przemyśle drzewnym jeszcze nie doszło, gdyż przystąpiono dopiero do nawiązania pertraktacyj. Strajk więc robotników drzewnych trwa w dalszym ciągu.

* * *

Odnośnie do notatki zamieszczonej we wczorajszym numerze „Naprzodu" wyjaśnić należy, że udziału w konferencji w sprawie zatargu w przemyśle metalurgicznym w Krakowie odmówił zastępca inspektora pracy p. Lipczyński, gdyż p. Smyczyński wyjechał w tym dniu do Tarnowa.

Kasa chorych m. Krakowa

W niedzielę 8 września w sali konferencyjnej magistratu odbyło się drugie posiedzenie Rady Kasy chorych m. Krakowa pod przewodnictwem tow. senatora Misiołka. Na porządku dziennym między innymi były sprawy: wyboru zarządu Kasy, komisji rewizyjnej i rozjemczej, przedstawienie działalności Kasy z lat ubiegłych, zmiana statutu i wnioski delegatów. Na wstępie posiedzenia przewodniczący zawiadomił Radę, że z powodu złożenia tak z grupy ubezpieczonych, jak i pracodawców tylko po **jednej** prawomocnej liście i pełnej liście wybory do zarządu Kasy nie odbędą się, a zgłoszeni zostali na podstawie § 18 i 43 rozp. ministra pracy i opieki społecznej z dnia 21 marca 1921 ogłoszonymi za wybranych członkami Zarządu Kasy.

Z grupy ubezpieczonych wybrani zostali: członkami zarządu: poseł Zygmunt Żuławski, Jan Oplustil, Helena Janusz, Jan Urbańczyk, Antoni Żyła, Jan Kożuch, Zygmunt Rendel, Maurycy Papier, Stanisław Karton, Kazimierz Przybyś, Józef Wardęga, Franciszek Wcisło.

Zastępcami: Franciszek Gorzelany, Józef Mróz, Franciszek Kotusiński, Józef Strojny, Henryk Marciński, dr. Salamon Szajer.

Z grupy pracodawców członkami zarządu są: Joachim Steinberg, Neuman Maksymiljan, Feiwel Monderer, Franciszek Kuczyński, dr. Józef Rosenzweig i dr. poseł Zygmunt Marek.

Zastępcami: Maurycy Grünberg, Salomon Fleischer, inż. Józef Weingrun, Juda Neumark, Jakób Kestenbaum i Romuald Pieczarka.

Następnie dokonano wyboru komisji rewizyjnej. Wybrani zostali: Na wniosek Fleszara z grona ubezpieczonych: dr. Karol Kropatsch, Władysław Wiśniewski, Kazimierz Ziembiński, Władysław Jakóbek; na zastępców: Piotr Rutkiewicz i Ignacy Winiarski.

Z grona pracodawców, na wniosek Steinberga: Zygmunt Gottlieb, Ignacy Garde; na zastępcę: Teodor Dembitzer.

Członkami komisji rozjemczej z grona ubezpieczonych wybrano: Szczepana Fleszara i Jana Pytlika. Z grona pracodawców: Ignacego Ehrenpreisa, inż. Dawida Feldmana.

Na członka komisji rozjemczej z łona całej Rady wybrany został red. Leon Feldman.

Po dokonaniu wyborów prezes Kasy poseł Żuławski dał zarys dotychczasowej działalności Kasy. Dotychczasowy Zarząd Kasy — mówił poseł Żuławski — pracował zgodnie dla dobra członków i żadnych rozdźwięków między przedstawicielami ubezpieczonych a pracodawców nie było. Dzięki temu w ciężkich czasach wojennych zdołał sprostać ciężkiemu zadaniu, a liczne uznania władz i instytucji społecznych są świadectwem owocności jego pracy. Z wprowadzeniem w życie nowej ustawy o ubezpieczeniu, na wypadek choroby i zwiększenia się agend Kasy, zarząd zwrócił usiłowania w celu podniesienia poziomu lecznictwa. W roku 1914 mieliśmy 14 lekarzy kasowych, dziś mamy 42. Przyjęto lekarzy najlepszych, znanych w Krakowie, wybitnych specjalistów. Co do lecznictwa specjalnego wprowadziliśmy wszystko, na co obecna wiedza lekarska i technika się zdobyły, jako to: leczenie lampami kwarcowemi, elektryzacja, nagrzewanie gorącem powietrzem, Roentgeny, pracownia bakterjologiczno-chemiczna. Zakupione aparaty Roentgena zostaną zmontowane w najbliższym czasie w zakładzie, wybudowanym przez Związek Kas chorych w Krakowie. **Tej jakości aparatów nie posiada nikt w Polsce.**

Kasa posiada własną aptekę, gdzie się wydaje większą ilość przepisanych recept. Toteż chorzy otrzymują rzeczywiście leki, które im lekarz przepisał i które są jakości pierwszorzędnej. Chorzy utyskują na długie czekanie, nie biorąc pod uwagę, że u prywatnych lekarzy czeka się godzinami, a często po kilka dni.

Dla członków, zamieszkujących dzielnicę VIII, otwarto ambulatorjum na Kazimierzu przy szpitalu OO. Bonifratrów. Mimo jednak licznych ogłoszeń, ambulatorjum jest mało uczęszczane. Ambulatorjum to zostanie utrzymane i zamierzone jest otwarcie ambulatorjum w innych dzielnicach, aby zaradzić ciasnocie lokalu kasowego. Zaznaczyć należy, że jedyni nie mieliśmy żadnych zatargów z lekarzami kasowymi, co jest bardzo korzystnem dla ubezpieczonych. Koszta administracji, które w latach wojny dosięgły 30 procent ogólnych dochodów, obecnie zmniejszyły się do 13 procent.

Co do stanu finansowego Kasy, to realność przy ul. Dunajewskiego l. 5 jest bez długu. Za oszczędności dobudowano w 1922 roku dwa piętra. Zakupione aparaty Roentgena przedstawiają wartość przeszło miljarda marek. Aby ochronić gotówkę od dewaluacji, zakupiono za kwotę 172,845.940 marek 21.000 złotych polskich.

Po dyskusji nad sprawozdaniem prezes poseł Żuławski referował zmianę statutu Kasy, zwłaszcza zmianę skali ubezpieczonych. Zmiany proponowane przez referenta, uchwalono.

Przy wnioskach delegatów p. Steinberg zaznaczył, że zakład ubezpieczenia od wypadków pobiera miljonowe opłaty i kompletnie nic nie świadczy! Dziś, gdy płacę ustawową dzienną określamy do 200.000 — robotnik, który uległ wypadkowi, otrzymuje kilka tysięcy rocznej renty, oczywista po licznych procesach. Pracodawcy wystąpili z memorjałem do rządu, aby agendy ubezpieczeń od wypadków przekazać Kasom chorych. Mówca wyraża przekonanie, że przy wpłacie połowy tych sum, które się płaci zakładom ubezpieczeń od wypadków do Kasy chorych, Kasa potrafi dać robotnikom odpowiednie renty, a nadto pobudować sanatorja, szpitale i t. d. Zwraca się z apelem do posłów robotniczych, aby sprawie tej poświęcili więcej uwagi.

Zamykając obrady, przewodniczący Rady podziękował posłowi Żuławskiemu za wyczerpujące sprawozdanie i wezwał delegatów do współpracy nad rozwojem Kasy.

HUMOR I SATYRA

—o—

CYFR PRZEMIANY

Dziewiątka na banknotach nowego tłoczenia
Dziwną przeszła przygodę (wiemy z wyjaśnienia):
Mając mokry ogonek, póty nim merdała
Aż cała pokręcona w ósemkę została!

. . . .

Lecz ogół ósemkarzy (nawet i z Poznania)
Do takiego się dzisiaj pesymizmu skłania,
Że wróży, iż ósemki źle się skończy era:
Rozpadnie się... i spadnie na dwa ciche zera...

Tak to bywa na świecie — takie są koleje —
Gdy się coś ludziom przeje.

LILLY WOJNICZ

Przyjaźń przerwana

19

— Nie chcę jej; nie chcę nikogo, prócz Renego! Niech ona się do mnie nie zbliża — ja jej nie cierpię! Nie cierpię jej!

Histeryczne rozdrażnienie, w jakie się wprawiała, było dla niej tak szkodliwe, że lekarz ostatecznie poradził ojcu, by na razie przynajmniej odstąpił od tego zamiaru, a pielęgnowanie chorej powierzył Renemu i Rozynie. Za Henrykiem, który wyruszył już był do Avallon, posłano co spieszniej Jakóba, by go zawrócił z drogi, a zanim obaj wrócili, Rene zajął już był swe stanowisko w pokoju chorej. W głębi duszy lękał się odpowiedzialności, nagle nań nałożonej; lecz poza głębokiem skupieniem, z jakiem słuchał zleceń lekarza, nic innego nie przejawiało się w jego zachowaniu; a jeśli w ciągu najbliższych dwóch tygodni ciężkie przebył doświadczenie, to prócz niego samego, nikt inny o tem nie wiedział. Rozyna okazała się pielęgniarką troskliwą i pełną uczucia, a opieka ich obojga w zupełności zadawalniała lekarza.

Co do markiza, to były to dni najgorsze, jakie przeżył od strasznego okresu po śmierci Franciszki. Taksamo jak wówczas, nie mógł pracować ni spać, w zgnębieniu najwyższem nadsłuchując pod zamkniętemi drzwiami, zrywając się za każdym szelestem, zrozpaczony świadomością własnej bezużyteczności.

Razu pewnego, zajrzawszy późno w nocy do pokoju, ujrzał Renego, siedzącego obok łóżka i szepczącego coś do dziewczynki, która obiema rączkami trzymając go za ramię, gwałtownie płakała.

— Panienka jest tej nocy bardzo niespokojna — rzekła Rozyna. — Ja będę przy niej siedzieć. Pan Rene musi już być bardzo zmęczony.

Markiz podszedł cicho do łóżka i dotknął ramienia Renego. Chłopiec, nie odwróciwszy głowy, w milczeniu dał ojcu znak, by się oddalił.

— Niech pan Rene się położy — rzekła Rozyna. — Ja już będę dobrze uważać na panienkę.

Małgorzata silniej oplotła rękę brata.

— Zaraz odejdę — szepnął Rene do ojca. — Proszę mnie jeszcze na chwileczkę zostawić.

Markiz pochylił się, by ją pocałować w czoło.

— Dobranoc, kochanie.

Ale ona się tylko trwożnie przed nim usunęła.

— Nie, nie; ja chcę Renego! Ja chcę Renego!

W trzy godziny później, markiz w szlafroku i pantoflach, przesunął się na palcach przez kurytarz, by znów nadsłuchiwać u drzwi chorej. Posłyszał odgłos płaczu i ostrożnie otworzył drzwi. Rozyna kiwała się w fotelu; Rene w tejsamej skulonej pozycji jak wpierw, tulił dziewczynkę w swych objęciach. Ona go oburącz oplatała rękoma, kryjąc twarz na jego ramieniu. Chłopiec był strasznie blady, wyczerpany i wyglądał, jak matka na parę dni przed śmiercią. Markiz stał przez chwilę, wpatrzony w tych dwoje, następnie cicho otworzył drzwi i wyszedł.

Gdy w tydzień później Henryk odwiedzając ciotkę w Avallon, opowiedział jej, co zaszło, zerwała się z krzesła przerażona, załamując ręce.

— Moje biedne, kochane maleństwo! Och, mogłam się była spodziewać, że się coś stanie! Wrzód jątrzący! Nigdy czegoś podobnego nie miała, przez wszystkie te lata. I mnie tam nie było! Muszę zaraz do niej pojechać.

— Ależ ciotuniu, wszak wszystko minęła; teraz już niemal zdrowa.

— I nie posłaliście po mnie! Kto ją pielęgnował? Rozyna?

— Ona i Rene; sądzę, że bardzo dobrze się z tego wywiązali, chociaż oczywiście nie zdołali zastąpić cioci.

Za skarby świata nie byłby jej powiedział, że doktor Moreau przypisywał to wszystko podrażnieniu, spowodowanemu natarciem bolesnego miejsca ową maścią matki przeoryszy.

Angelika się odwróciła i zaczęła zbierać ze stołu po skończonem śniadaniu. Wargi jej lekko drżały. Po ośmiu latach całkowitego oddania, została usunięta, spokojnie, niepostrzeżenie, bez wszelkiego trudu; poprostu unicestwiona przez ośmnastoletniego chłopca.

Reszta lata upłynęła dla mieszkańców zamku bez żadnych zdarzeń zewnętrznych. Małgorzata była od czasu choroby nietylko bledsza i chudsza, lecz także poważniejsza. Piękne czasy wakacyjne minęły, a Rene miał rychło wyjechać do Paryża. Jasnem było dla wszystkich, że należy wkrótce coś postanowić, a w obliczu tej konieczności nie-

UWAGI

—o—

Tajemnicza moc prawicy

Obecna Austrja po wojnie przypomina jakiegoś nieszczęśliwego inwalidę wojennego, pozbawionego kończyn. Oto pozostała wielka stolica Wiedeń, miasto, które rozrosło się było na tle pstrej monarchji, — posiadaczki różnoplemiennych prowincyj, a dzisiaj — pozbawione takiego oparcia, jest czemś nienaturalnem, okaleczałem... W interesie zwycięskiej ententy leży jednak, ażeby niemiecki szczątek monarchji austro-węgierskiej nie dążył do zlania się w jedną całość z Rzeszą niemiecką. Nie poskąpiono więc Austrji pożyczki, ocucono ją, ale zarazem wzięto pod dotkliwą kuratelę obcą.

Tak w paru słowach można określić sytuację tego kraju, któremu poświęca artykulik „Głos Narodu" z racji przyjazdu kanclerza ks. Seipla do Warszawy.

Artykulik dość zabawny: ks. Seipel, wybawiciel Austrji... A dlaczego? Bo jest prawicowcem i utworzył rząd prawicowy... A prawicowość sama przez się ma — wedle „Głosu Narodu" — cudowną moc leczniczą!

Jeżeli tak, to cóż za wyrodki czy wyjątki z ogólnej reguły są nasi prawicowcy, którzy nie wiodą państwa wwyż, lecz raczej fatalnie ciągną w dół? **A czynią to snadź tak skutecznie, że przyjaciel „Głosu Narodu" poseł Mianowski podniósł na chadeckim zjeździe znane, rozpaczliwe alarmy.**

W każdym razie swoje odkrycie, że jak świat światem, tylko prawica zdolna jest do rządów, powinien „Głos Narodu" opatentować. Ostrożniej będzie jednak nie wymieniać przytem... Polski.

LISTY Z KRAJU

—o—

POSEŁ DYMOWSKI W N. SĄCZU

W sobotę 8 bm. zjechał tu poseł Dymowski, aby swymi bałamutnemi referatami dezorjentować społeczeństwo tutejszego miasta. Aranżerowie zgromadzeń ogłosili, że to będą odczyty, zaznaczając, iż wstępy są za zaproszeniami, a to dlatego, aby się tam nie zaplątał jakiś „żydek" lub socjalista — gdyż referat posła był przeciw żydom i za odżydzeniem Polski. Po skończonym referacie po południu przewodniczący p. Tarsiński oświadczył: „kto ma jakie zapytanie lub interpelację, zapisze się do głosu.

Skorzystał z tego tow. Pażucha i zainterpelował posła większości rządzącej, czy większość sejmowa skłonna jest naprawić swój nietakt popełniony przy uchwalaniu ustawy uposażeniowej dla pracowników państwowych, emerytów, wdów i sierót, albowiem przedstawiciel tej większości wysunięty na premjera oświadczył w swem expose, **że praw robotników niczem nie uszczupli, ale będzie się starał je rozszerzyć**, za co otrzymał list dziękczynny od Alberta Thomasa. W rzeczywistości ten sam rząd przedkłada sejmowi projekt krzywdzący pracowników państwowych w ogólności, a kolejarzy w szczególności, wykreślając około 70% robotników z ustawy uposażeniowej.

Nabyte prawa tym robotnikom przyznał Sejm Polski w roku 1920.

Gorzej jeszcze postąpiła większość sejmowa z emerytami, wdowami i sierotami, bo tych podzieliła na polskich i zaborczych, których się krzywdzi. Tow. Pażucha wyjaśnił p. Dymowskiemu, że emeryci zaboru austrjackiego opłacali na swą emeryturę, z których to funduszów znajduje się na ziemi polskiej wiele zabudowań, które emeryci oddali państwu i mają prawo upominania się o sprawiedliwe uposażenie i takie otrzymać muszą, choćby przy pomocy nawet zagranicy, jeżeli tego większość sejmowa zrozumieć nie zechce.

Tu okazała się rzecz nie do uwierzenia, pp. Tarsiński **urzędnik** skarbowy i Serafin „mały" (bo brat jego „wielki"), **profesor** gimnazjalny, domagali się od p. Dymowskiego, aby na tę interpelację nie odpowiadał!

Poseł Dymowski jednak odpowiadał nawet długo, ale właściwie nic nie powiedział, co stwierdził także p. Serafin. Z całej odpowiedzi można było wywnioskować, że już idzie z Ameryki 100 miljonów dolarów, to się emerytom los poprawi.

Dowiedzieli się emeryci także, że fatalny ich los jest znany p. posłom, ale im ulżyć nie chcą i zdaje się, że tu chce większość sejmowa wprowadzić oszczędności i głodem wytępić emerytów; umarłym emerytura się nie należy — więc skarb zaoszczędzi i marka się podniesie. Zgromadzeni odnieśli wrażenie, że p. Dymowski przyszedł odżydzać N. Sącz, a u siebie odżydzenia przeprowadzić nie chce, wiedzą o tem dobrze, że regulatorem większości sejmowej chrześcijańsko-narodowej są właśnie żydzi, z którymi p. posłowie chjeńscy robią wspólnie dobre interesy.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE TOW. KŁUSZYŃSKIEJ W N. SĄCZU

Staraniem Komitetu Obwodowego PPS odbyło się dnia 7 września w Domu robotniczym Zgromadzenie kobiet. Przewodniczyła tow. dr Lazarowiczowa, sekretarzowała Wolfstalowa. Referentka tow. Dora Kłuszyńska w przeszło godzinnem przemówieniu wykazała, że głównym czynnikiem do podtrzymania rządów reakcji jest brak uświadomienia politycznego wśród mas kobiecych, brak zorganizowania tychże, zaniedbane wychowanie młodzieży, która nie zdąża po linji ogólnego postępu.

Następnie przedstawiła ciężkie położenie gospodarcze państwa dzięki rządom ósemki i wielkich przemysłowców, skutki wywozowe, nędzę szerokich mas robotniczych w miejscowościach przemysłowych, poczem po zachęceniu przez przewodniczącą do wznowienia miejscowej organizacji i podjęcia pracy wśród kobiet, zgromadzenie zakończono.

Przegląd społeczny

—o—

ORGANIZACJA ROBOTNIC FABRYK TUTEK W KRAKOWIE wzywa robotnice i matki, aby we fabryce „Wisła" przy ul. Długiej roboty bezwarunkowo nię przyjmowały, ani swych córek do roboty nie posyłały aż do zakończenia akcji cennikowej, wynikłej z winy dyrekcji tejże fabryki, która procent komisji parytatywnej, mimo umowy, systematycznie na robotach akordowych obniżała. Jak p. Scheuer postępuje z robotnicami, niech posłużą następujące fakta: jeżeli w sierpniu zarabiała robotnica za 100 pudełek bibułek 708 marek, to jako 85 procent we wrześniu płaci się jej 1.100 marek. Jak powyższe, tak i wszystkie roboty akordowe oblicza dyrekcja fabryki i w dodatku oświadcza dr. Wisreich wobec delegata, iż robi to w imię uczciwości, a uczciwość ta tak wygląda, że przy przyjęciu przez fabrykę 85 procent podwyżki wypłaca się właściwie od 40—45 procent we wszystkich wypadkach, natomiast na robociźnie fabryka umie co miesiąc podnosić ceny dla odbiorców swych wyrobów. Odbywa się więc wyzysk na dwie strony: z jednej redukowanie płacy młodocianym robotnicom, z drugiej systematyczne podnoszenie cen swych wyrobów. Wogóle postępowanie z robotnicami w tej fabryce wymaga, aby bliżej zajął się tem inspektor pracy. Organizacja rozpoczyna akcję i nie odstąpi od raz przyjętej normy płac.

—ooo—

Z KOMISJI DLA REGULACJI PŁAC W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

W dniu 15 września we Lwowie odbyło się posiedzenie komisji dla regulacji płac w przemyśle naftowym, urzędującej na podstawie art. 10. umowy zbiorowej z 19 listopada 1922 r. Uzgodniono na podstawie wykazów urzędowych wzrost drożyzny artykułów żywnościowych między drugim tygodniem stycznia 1922, a drugim tygodniem września 1923 o 2.925.137 proc., a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych w tymsamym czasie o 3.077.666 procent. Licząc 75 procent wedle stanu artykułów żywnościowych a 25 proc. wedle stanu artykułów odzieżowych, oznaczono przeciętny wzrost drożyzny na 2.963.102 procent, wzrost zaś drożyzny między drugim tygodniem sierpnia a drugim tygodniem września oznaczono na 38,33 procent i ustalono:

pobory dniówkowe: kategorja I. Borysław 180.000, Krosno 174.400, Bitków 174.400, dodatek miesięczny dla całego przemysłu naft. 787.200; kategorja II. Borysław 140.700, Krosno 134.900, Bitków 134.900, dodatek miesięczny dla całego przemysłu naft. 472.300; kategorja III. Borysław 96.900, Krosno 90.900, Bitków 81.000, dodatek miesięczny dla całego przemysłu naft. 459.900; kategorja IV. Borysław 56.200, Krosno 50.500, Bitków 50.500, dodatek miesięczny dla całego przemysłu naft. 168.700.

Stróże i furmani (12 godzin): płaca dniówkowa II. kategorji, dodatek zaś w III. kategorji. Palacze destylacyjni, czyściciele pras i kotłów w III. kat. otrzymują nadto dodatek na dniówkę 18.400 mk. Robotnice w świeczkarniach rezlewarniach parafiny i laboratorjach należące do III. kategorji o-

---

uchronnej, dziewczynka okazała nową niezależność charakteru. Nie łkała już, nie krzyczała, nie groziła samobójstwem; ilekroć jednak kwestję tę poruszono, powtarzała spokojnie, że nigdy już nie wróci do Avallon.

Ojciec Józef i zakonnice używali całego swego wpływu, by odwiedzić Angelikę od zwinięcia domostwa w Avallon i zamieszkania w Marteurelles. Była im pod wiedu względami użyteczną i nie chcieli się jej wyrzec bez walki. Ostatecznie załatwiono sprawę kompromisem. Angelika zatrzymała mieszkanie w Avallon, dzieląc swój czas między dwa domy.

— O ile mnie się zdaje — mówił markiz do Renego — to główną stroną ujemną całego tego układu będzie to, że lekcje Małgorzaty staną się nieregularne. Bardzo to mojem zdaniem, niepożądane.

— Czy ojciec sądzi, że nauka pobierana u ciotki, przyniesie Małgorzacie dużo korzyści? Ona już nie jest dzieckiem; a ojciec wie, że jakkolwiek dziewczyna, bardzo jest jednak bystra. Doskonale się pozna na słabem rozumowaniu.

Markiz westchnął.

— Obawiam się, że masz słuszność; co jednak mogę począć? Przyjęcie dla niej zdolnego stałego nauczyciela kosztowałoby więcej, niż sobie możemy pozwolić. Nie śmiem też sprzedać jeszcze więcej ziemi, gdyż mamy jej już dość mało.

— Ale ojcze, czemu jej sam nie uczysz?

— Ja! — Markiz wyprostował się w swym fotelu. — Ja? Ależ, drogi Rene!

Rene wyglądał oknem z wyrazem stanowczości nieugiętej.

— Oczywiście — zaczął powoli — o ile ojciec nie sądzi...

Nastała pauza.

— Co ja sądzę, to dosyć obojętne — z rezygnacją mruknął markiz. — Chodzi o rezultat. Ja nigdy w życiu nie uczyłem żadnego dziecka, a jestem już chyba za stary, by do nowego zabierać się zawodu, choćby nawet na zlecenie autokraty tak stanowczego, jak mój młodszy syn.

Rene szybko się odwrócił, zdjęty bólem.

— Ojcze! — zawołał, poczem odwrócił twarz i głosem nagle ochrypłym dodał: — Ojcze, ja nie chciałem się wtrącać. Może byłem zbyt śmiały, ale widzisz przecie, że należało sprawę te załatwić.

— A ponieważ ty niechybnie umiesz sprawy załatwiać, a ja nie?... Nie potrzebujesz się tłumaczyć; aż nadto interwencję swą usprawiedliwiłeś. Dobrze, spróbuję, co potrafię. No, chłopcze, uściśnijmy sobie ręce na znak załatwienia sprawy.

Rene szybko się zerwał, z twarzą płonącą.

— Ojcze, jesteś zawsze taki wspaniały, ilekroć mi czegoś potrzeba... ale wolałbym, byś nie dał mi za każdym razem odczuć, że jestem takim... dorożkarzem.

Markiz się zaśmiał.

— Czy ja ci to daję odczuć? W takim razie kwitujemy się wzajemnie. Czy wiesz, co ty mnie dajesz odczuwać? Że jestem mumią.

ROZDZIAŁ III.

W ciągu następnych lat siedmiu, wiele zmian się dokonało w Marteurelles. Mieszkańcy zamku podzielili się na dwie partje; Rene, przyjeżdżając na wakacje, nieraz miał wrażenie, że na dwa obozy przeciwne. Ojciec i córka utworzyli alians obronny w pracowni, gdy ciotka z siostrzeńcem, oboje profani niewtajemniczeni, wzajem się pocieszali w salonie.

Małgorzata podniosła bunt przeciw wszelkiemu autorytetowi i wyzwoliła się tak stanowczo, że Rene, trzymający się poniekąd starych zwyczajów, był wprost przerażony. Nie chciała mieć zgoła do czynienia z modlitewnikami, ni nabożnemi książkami i absolutnie odmawiała spowiedzi przed jakimkolwiek księdzem. Wymusiła na ojcu, by ją uczył greki i łaciny, aby mogła czytać filozofów scholastycznych; i oto zamiast wyszywać dla zakonnic torebki na przybory toaletowe, rozstrzępiała dogmaty kościelne z nieubłaganą logiką i uderzającym brakiem wyobraźni.

— Strasznie jest zdolna — powiedział pewnego dnia markiz do Renego. — Uczy się tak szybko, że z trudem mogę sprostać jej żądzy wiedzy. Być jej nauczycielem, znaczy odpowiadać ciągle na badania sędziego śledczego; podchwytuje słaby punkt, zanim człowiek ma czas wyłuszczyć swe argumenty.

— Tylko słaby punkt? Nigdy silny?

(Dalszy ciąg nastąpi).

—ooo—

trzymują dodatek do płacy dniówkowej 12.300 marek.

Relutum węglowe za 100 kg ustanowiono dla Borysławia 152.000 mk, Bitkowa 152.000 marek, Krosna 123.000 mk.

Żądania pocztowców

—o—

Dnia 17 bm. odbyło się zgromadzenie Koła krakowskiego państwowej organizacji pocztowców, na którem uchwalono następujące rezolucje:

I.

Wypłacenie 30 proc. dodatku drożyźnianego za drugą połowę sierpnia, niewcielenie go w pobory wrześniowe, wstrzymanie zaś dodatku za pierwszą połowę września uważają zebrani za szyderstwo, rzucone w twarz pracownikom państwowym. Jeżeli się toleruje dorobkiewiczów wojennych i zabezpiecza przywilejami niskich podatków potentatów finansowych, popełnia się równocześnie niegodne uszczuplanie i tak niewystarczających wynagrodzeń tych ludzi, którzy pracują w służbie państwowej. Poco istnieją komisje statystyczne, jeśli cyfry przez nie podane nie mają obowiązywać nawet tych, którzy są powołani na to, aby stać na straży sprawiedliwości? Żądamy bezzwłocznego wyrównania nam należytości w myśl tego, co wymaga godność potężnego państwa i rządu.

II.

Zebrani pracownicy pocztowi całego okręgu dyrekcji pocztowej w Krakowie domagają się od rządu:

1) natychmiastowej wypłaty zasiłku w wysokości dwumiesięcznych bieżących poborów dla wszystkich bez wyjątku, tytułem wyrównania krzywd, wynikłych z mylnego obliczenia wzrostu drożyzny, albowiem: a) normalna płaca wrześniowa nie wystarczyła żonatym nawet na pokrycie kosztów nauki i sprawienie książek szkolnych dla dzieci; b) zbliżająca się zima wymaga od wszystkich, bez względu na stan rodziny, zaopatrzenia się w najniezbędniejsze artykuły i uzupełnienia garderoby swojej i rodzin. Przy dzisiejszej drożyźnie nie jesteśmy zdolni pokryć nawet drobnej części tych wydatków;

2) natychmiastowej pomocy materjalnej dla zaopatrzenia się w węgiel na zimę;

3) regularnej wypłaty dodatków drożyźnianych dwa razy w miesiącu, przynajmniej w myśl wskaźników i to bez najmniejszej zwłoki, z tem zastrzeżeniem, że procent za drugą połowę miesiąca obliczeniowego ma być wliczany w pobory następnego miesiąca;

4) protestujemy przeciwko krzywdzącemu nas sposobowi obliczania wzrostu drożyzny, nie odpowiadającemu rzeczywistości;

5) urządzenia mieszkań dla ambulansów na stacjach końcowych na koszt rządowy i natychmiastowego podwyższenia dyjet ambulansowych.

Ciężka choroba metropolity Szeptyckiego

Lwów (AW). Do tutejszej grecko-katolickiej kapituły nadeszła wiadomość, że stan zdrowia metropolity Szeptyckiego **pogorszył się znacznie**. W ostatnich dniach podniosła się gorączka i mimo opieki lekarskiej niema nadziei rychłego wyzdrowienia. W kołach kapituły św. Jura zapewniają, że metropolita Szeptycki nawet w razie powrotu do zdrowia nie obejmie zarządu dyecezji, lecz wyręczać się będzie sufraganem.

Lenin wraca do zdrowia

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Charkowa donoszą, że na posiedzeniu sowietów w dniu 10 b. m. Radek złożył oświadczenie o poprawie w zdrowiu Lenina, zapowiadając **rychły jego powrót do pracy politycznej.**

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

Natalja Gąsiorowska: **„HISTORJA BUŁGARJI W ZARYSIE"**. Bibljoteka Składnicy Nr. 17. Warszawa 1923, nakładem Spółki akc. Polska Składnica Pomocy Szkolnych (Stronic 109).

Książeczka ta, dedykowana „nauczycielom bułgarskim przybywającym do Polski r. 1923", zawiera zwięźle napisaną, a jednak dokładną i żywo przedstawioną historję Bułgarji od czasów starożytnych aż po dobę obecną. Nawet tegoroczny przewrót, mianowicie obalenie Stambolijskiego, uwzględniła autorka w swojej bardzo instruktywnej książeczce. Dzieje polityczne Bułgarji są tu opracowane na tle stosunków narodowościowych, gospodarczych i kulturalnych, tak, że czytelnik w przystępnej formie pozna całokształt dziejów i obecnego stanu narodu bułgarskiego.

Obywatele! Towarzysze! Towarzyszki!

W niedzielę 23 września o godz. 10 przed południem odbędzie się **na placu Szczepańskim** (w razie niepogody w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

1) **Drożyzna za rządów ósemki.**

2) **opór pracodawców wobec podwyżki płac wedle uchwał krakowskiej komisji statystycznej.**

Przemawiać będą posłowie: **Zygmunt Piotrowski, dr Bobrowski i dr Marek.**

Obywatele! Robotnicy!

Drożyzna szaleje — rząd ósemki jest bezradny wobec orgji paskarskich ósemkowych fabrykantów, kapitalistów-paskarzy i przyjaciół rolników z „Piasta".

Kapitalista i kupiec oblicza i sprzedaje towar wedle kursu dolara — robotnikowi zaś za pracę nie chcą zapłacić tyle, aby mógł skromnie wyżyć z rodziną. Tym zamachom na byt klasy robotniczej musimy przeciwstawić siłę i solidarność klasy robotniczej!

Dlatego jawcie się jaknajliczniej!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

KRONIKA

Kraków, 19 września.

Z krakowskiej komisji parytetycznej

We wtorek odbyło się posiedzenie krakowskiej komisji parytetycznej dla ustalenia wzrostu drożyzny w pierwszej połowie września. Do uchwały nie przyszło, gdyż magistrat dostarczył obliczenia przeciętnych cen tylko za jeden tydzień. W[illegible] tego reprezentanci robotników i przemysłowców doszli zgodnie do uchwały, żeby w tym miesiącu obliczyć wzrost drożyzny za cały miesiąc. Posiedzenie komisji odbędzie się 30 bm.

—ooo—

NARADY W SPRAWIE SYTUACJI GOSPODARCZEJ M. KRAKOWA. Prezydent m. Krakowa zaprosił w piątek 21 bm. wszystkich posłów i senatorów wchodzących w skład Rady m., oraz przewodniczących klubów parlamentarnych celem odbycia narad w sprawie sytuacji gospodarczej gminy. W obradach weźmie też prawdopodobnie udział min. spraw wewn. p. Kiernik.

DRUGA PIEKARNIA MIEJSKA W KRAKOWIE. Prezydjum m. zwróciło się ponownie do władz wojskowych w sprawie wydzierżawienia miastu wielkiej piekarni wojskowej w Podgórzu. W razie przychylnego załatwienia tej prośby gmina m. Krakowa przystąpiłaby do gruntownego remontu nieczynnej obecnie piekarni, przyczem koszta odnowienia obliczone na kilkaset miljonów marek pokryłby w części związek konsumów urzędniczych „Zespół". Adaptacja piekarni pochłonęłaby miesiąc czasu, poczem miasto razem z „Zespołem" podjęłoby wypiek chleba i bułek na wielką skalę. Pertraktacje z wojskowością o wydzierżawienie gminie piekarni są na dobrej drodze i doprowadzą do pomyślnego wyniku.

WYCIECZKA BUŁGARSKA W KRAKOWIE. Wczoraj wycieczka bułgarska rozpoczęła zwiedzanie zabytków Krakowa od oglądnięcia wystawy obrazów w Muzeum narodowem. W głównej sali witał gości dyr. Kopera, który następnie oprowadził ich po wszystkich salach wyjaśniając znaczenie poszczególnych dzieł sztuki. Z Muzeum narodowego udali się goście do kościoła Marjackiego, poczem oglądnęli katedrę i zamek na Wawelu. W czasie zwiedzania katedry goście złożyli wieńce laurowe na sarkofagach Władysława Warneńczyka i Tad. Kościuszki. Po południu witał gości w auli Uniw. Jagiellońskiego rektor Wszechnicy z gronem profesorów. O godz. 4 popoł. uczestnicy wycieczki udali się samochodami do Wieliczki, skąd po zwiedzeniu salin wrócili do Krakowa i byli podejmowani obiadem w Grandhotelu. Dziś zwiedzają goście w dalszym ciągu zabytki Krakowa, a wieczorem odjadą do Zakopanego.

CZESNE I WPISOWE NA UNIW. JAGIELL. W ZŁOTYCH POLSKICH. U wejścia do gmachu Uniw. Jagiell. pojawiły się wczoraj obwieszczenia Rektoratu w sprawie nowych opłat wpisowych i czesnego. Opłaty te opiewają w złotych polskich i wynoszą: tytułem wpisowego 2 złp., opłaty roczne 10 złp„ opłata za korzystanie z bibljoteki 2 złp., oraz opłaty za ćwiczenia i seminarja 1 do 2 złp. W przeliczeniu na marki polskie wpisowe wraz z czesnem i innemi opłatami wynosi około 1 miljona marek.

OTWARCIE WIECZORNYCH KURSÓW DOKSZTAŁCAJĄCYCH. Wczoraj odbyło się otwarcie wieczornych kursów dokształcających we wszystkich szkołach powszechnych. Otwartych zostało 18 kursów, w najbliższych zaś dniach uruchomione zostaną kursa dla terminatorów rzeźniczych i młodzieży handlowej ze Stow. gospodnio-szynkarskich.

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Dość ciepło, zachmurzenie duże, miejscami deszcze słabe, miejscami umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

OPŁATY ZA SKŁADANIE MATERJAŁÓW. Magistrat podwyższył opłaty za składanie materjałów budowlanych na ulicach i placach miasta, mianowicie za zajęcie 1 m² powierzchni opłata wynosić będzie obecnie za każdy tydzień w dzielnicach I do VIII — 6 groszy, w dzielnicach zaś przyłączonych od 1 m² — 3 grosze. Opłaty pobierane będą w markach polskich wedle kursu ustanowionego dla bonów złotych.

ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. W niedzielę 23 września o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w lokalu Związku strzeleckiego ul. Florjańska 53, I. p. doroczne walne zebranie członków obwodów Kraków-miasto i Kraków-powiat. Na porządku dziennym: sprawozdanie za rok ubiegły i wybór nowych władz obwodowych. Wszyscy członkowie Związku w Krakowie oraz prowincji na obszarze obwodu Kraków-powiat proszeni są o niechybne przybycie. Imienne zaproszenia nie będą rozsyłane. **Zarząd obwodu.**

CUKIER NA PASEK. Urzędnik gazowni Sapalski pobrał z magistratu 1800 kg. cukru dla robotników gazowni i puścił go na pasek, za co został zasuspendowany. Winni powinni zostać ukarani i nie należy dopuścić do zatuszowania sprawy. Wypadek ten wykazuje jaskrawo, że robotnicy miejscy powinni należeć do konsumu robotniczego „Proletarjat", a nie być na łasce pierwszego lepszego Sapalskiego, gospodarującego ich przydziałami.

OTWARCIE KLAS RÓWNOLEGŁYCH w gimnazjum VIII. przy ul. Studenckiej nastąpi we środę 19 bm. Uczniowie zgromadzą się w budynku szkolnym o godz. 3 popołudniu.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Wczoraj popoł. najechał w ul. Sławkowskiej w pobliżu rynku wóz tramwajowy na 43-letnią Marję Oświęcimską, krawcową, zamieszkałą przy ul. Szlak. O. doznała złamania prawego uda oraz licznych obrażeń na całem ciele. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia przewieziono ją do szpitala.

WYJAZD KRAKOWSKIEGO CHÓRU AKADEMICKIEGO DO JUGOSŁAWJI. We wtorek 18 bm. wyjeżdża krakowski chór akademicki na wycieczkę artystyczną do Jugosławji. Ekspedycja, złożona z 30 osób, ruszy drogą na Bogumin i Preszburg do Waraździna, gdzie wystąpi z pierwszym koncertem prawdopodobnie już w piątek wieczorem. Stamtąd udadzą się akademicy krakowscy do Zagrzebia, następnie do Lublany, Suszaku, Splitu, Kotora, Mostaru, Sarajewa, Belgradu, Nowego Sadu i Suboticy. W drodze powrotnej wystąpi chór w Budapeszcie, oraz w kilku miastach prowincjonalnych węgierskich. Na program chóru akamickiego składają się pieśni ludowe polskie, utwory wybitnych naszych kompozytorów, oraz pieśni jugosłowiańskie. Kierownikiem artystycznym wycieczki jest znany dyrygent p. Świerzyński, kierownikiem zaś organizacyjnym prezes chóru p. M. Kisztin. Zaznaczyć należy, że wycieczka doszła do skutku dzięki zabiegom kierownictwa chóru akademickiego, które nie szczędziło trudów i pracy, byle tę piękną imprezę doprowadzić do skutku.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO odbędzie się 22 września o godz. 5 wieczorem w sali własnej, Rynek główny 29, II. p. W razie braku kompletu odbędzie się drugie Nadzwyczajne walne zgromadzenie o godzinę później. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z V Zjazdu Delegatów Z. P. N. S. P. odbytego w dniach 8, 9, 10, 11 września 1923 r. w Warszawie. 2) Wnioski i interpelacje członków.

Olbrzymie podrożenie pieczywa i wyrobów masarskich

Wniesione onegdaj przez cechy piekarzy i masarzy cenniki były rozpatrywane przez m. komisję cennikową w dniu wczorajszym na posiedzeniu w sali konferencyjnej magistratu. Przy kalkulacji oparła się komisja na przeciętnie 900 tysięcy marek za 100 kg. mąki żytniej i ustaliła następujące ceny: za 1 kg. chleba z 70 proc. przemiału 9200 mk. (dotąd 7500, piekarze zaś żądali 10.400); 1 kg. chleba ciemnego 8000 (dotąd 6500). Ceny bułek kalkulowano na podstawie średniej 1850—1900 tysięcy marek za 100 kg., mąki pszennej z 50 proc. przemiału i mąki amerykańskiej, co w rezultacie dało następujące ceny bułek: 6-dkg. bułka gładka 1200 (dotąd 1020, piekarze zaś żądali 1404), pieczywo wiedeńskie 3 dkg. za 1 szt. 800 (750, 968). Komisarjat targowy w porównaniu z cenami z przed 2 tygodni stwierdził znaczne podrożenie zboża, objaw ten jednak uważa za przejściowy, tak, że w najbliższych dniach oczekiwać należy znacznego potanienia ziarna i mąki.

Następnie rozpatrzyła komisja cennik masarski, przyczem stwierdziła, że od czasu ostatniej regulacji cen na wyroby masarskie wieprzowina podrożała o 15 proc. W tym też stosunku podwyższone są ceny wieprzowiny i wyrobów masarskich, tak że od dziś 1 kg. wieprzowiny kosztować będzie 77.000, kotlety 88.000, 1 kg. słoniny 120.800 itd.

Pod koniec posiedzenia zjawili się na sali obrad delegaci cechu rzeźników i zażądali podwyższenia cen mięsa, jakkolwiek uprzednio nie wnieśli nowego cennika. Komisja odmówiła ich żądaniu, wobec czego dotychczasowe ceny mięsa obowiązują nadal.

Sensacyjna afera kokainistyczna w Krakowie

Jak już donosiliśmy sprawa zmarłej w tajemniczy sposób w mieszkaniu Mieczysława Krala przy ul. Topolowej przybiera sensacyjne rozmiary. Śledztwo wykryło, że Kral, b. pomocnik pocztowy i Henryk Landau, b. porucznik, należeli do towarzystwa kokainistów, składającego się z młodzieży obojga płci. Szczególnie Landau pod wpływem nadużywania kokainy doszedł do bardzo silnego rozstroju nerwowego. Owi młodzieńcy spotykali się często w Udziałowej z kobietami lekkiego prowadzenia. W sobotę zawiadomił Landau Zofję Burkównę, że ma przy sobie kokainę. Rzeczywiście wieczorem przybyła Burkówna z 20-letnią Stanisławą Malarczykówną i Stanisławem Dudziakiem, współwłaścicielem kawiarni Starego teatru. Kobiety przyszły w stanie nietrzeźwym. Na towarzystwo czekał już Kral. Po dłuższej libacji, około godz. 10 wieczór Landau przy stoliku zastrzyknął najpierw sobie, a później obu kobietom silną dawkę kokainy. Po chwili Malarczykówna zemdlała, tak, że musiano ją odwieźć do domu, zaś Burkówna bardzo osłabiona prosiła Landaua, aby ją zaprowadził do jakiego mieszkania. Kral zaofiarował swój pokój i wkrótce potem wyruszyli razem na ul. Topolową 36. Koło podkopu Burkówna padła zemdlona na ziemię, tak, że po ocuceniu dziewczyny odprowadzili ją młodzieńcy do mieszkania Krala. Tu Burkówna przyszła zupełnie do przytomności i dopiero nad ranem ponownie zasłabła i już nie odzyskała przytomności, a lekarz stwierdził śmierć. Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu i zatacza coraz szersze kręgi, ujawniając wielką demoralizację wśród pewnych kół młodzieży krakowskiej. Prawdopodobnie nastąpią dalsze aresztowania.

Ostateczny wynik śledztwa w sprawie morderstwa kobiety na Olszy

Donosiliśmy wczoraj o częściowym wyniku śledztwa w sprawie tajemniczego zamordowania Rattnerówny na polach Olszy pod Krakowem. Aresztowany 21-letni Władysław Kołodziejczyk, strażak straży pożarnej w Krakowie zeznał onegdaj, że Rattnerówna namówiła go do morderstwa. Wczoraj jednak podczas dalszego śledztwa Kołodziejczyk przyznał się, że Rattnerówną z własnej woli zamordował, chcąc ją ograbić z posiadanej gotówki i biżuterji. Krytycznego dnia spotkał się Kołodziejczyk z Rattnerówną, z którą utrzymywał bliskie stosunki, koło głównej poczty. Stamtąd wraz z Józefem Kowalskim udali się do szynku na ul. Józefa, gdzie Rattnerówna raczyła towarzystwo sutym podwieczorkiem. Wieczorem pożegnał się z nimi Kowalski, poczem Kołodziejczyk w towarzystwie Rattnerówny udał się przez pola rakowieckie na Olszę. Około 600 metrów od drogi, za cmentarzem strzelił Kołodziejczyk z rewolweru do Rattnerówny i położył ją trupem. Po zamordowaniu swej kochanki Kołodziejczyk zabrał jej gotówkę i biżuterję, poczem zaczął szukać za gorsem 20 miljonów, które miała Rattnerówna odebrać rano pocztą od dawnego kochanka. Kołodziejczyk zakrwawił ręce szukając pieniędzy i obtarł je w chustkę do nosa, którą wczoraj w czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu Kołodziejczyka przy ul. Topolowej. Na drugi dzień Kołodziejczyk sprzedał zrabowaną biżuterję za 1,600.000 mk. jubilerowi Franciszkowi Polakowi przy ul. Radziwiłłowskiej 35. Polak, aby ukryć ślady zakupionej za tanie pieniądze biżuterji stopił ją. Policja aresztowała Polaka. Obydwóch odstawiono do sądu okręgowego karnego.

—ooo—

OSZUŚCI GRASUJĄ. Do p. Sabiny Jasińskiej zgłosił się onegdaj nieznany jej mężczyzna i zaoferował dostawę 25 cetnarów węgla. Ponieważ mężczyzna ten powołał się na znajomego p. Jasińskiej, przeto uwierzyła mu i dała jako zadatek na węgiel kwotę 2 miljonów marek. Gdy jednak w umówionym terminie p. Jasińska węgla nie otrzymała, zwróciła się do owego znajomego, przyczem okazało się, że nie posyłał on do niej w tej sprawie nikogo. P. Jasińska padła zatem ofiarą sprytnego oszustwa. — Ofiarą podobnego oszustwa padł właściciel sklepu przy ul. Szpitalnej, p. Andrzej Siwek, któremu jakiś osobnik oferował sprzedaż pasty do obuwia, przedstawiając się, jako współwłaściciel fabryki pasty. Pobrał on od p. Siwka znaczniejszą zaliczkę. Po niewczasie p. Siwek przekonał się, że takiej fabryki niema i padł ofiarą oszusta.

TEATRY I KONCERTY

„OKNA" J. GALSWORTHY'EGO W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar najbliższy zapozna nas z nowościami zagranicznemi, których cykl rozpocznie sztuka J. Galswothry'ego, znakomitego powieściopisarza i dramaturga, znanego u nas z przekładów i wystawionej przed laty „Walki". Od tematów wybitnie społecznych i zagadnienia walki kapitału z pracą przerzucił się obecnie do studjów psychologicznych, zwłaszcza spustoszeń, poczynionych przez wojnę w charakterze i etyce ludzkiej. W kilku utworach zajął się Galsworthy „moralnemi ofiarami" wojny, przeciwstawiając je zdrowemu i spokojnemu środowisku rodziny angielskiej. W „Oknach" spotykają się dwa typy ludzi, którzy zabijali, dziewczyna, która uczyniła to z rozpaczy i młodzieniec, mający za sobą czynny udział w wojnie; to ich do siebie zbliża, mimo różnic społecznych, moralnych i umysłowych. Pojawienie się dziewczyny z „przeszłością" w solidnej rodzinie angielskiej wywołuje komplikacje i zamęt, kończący się nieszkodliwem ustąpieniem intruza, niedostępnego wpływom konwencjonalnej moralności. W sztuce tej, przygotowywanej przez reżysera Jednowskiego, role główne grają pp.: Konstancja Bednarzewska, Zuzanna Zalewska, Włodzimierz Miarczyński; z nowo pozyskanych sił przedstawią się p. Marja Buczyńska z warszawskiej Reduty, p. Józef Sawicki z teatru wileńskiego. Sztuce tej przygotował p. Andrzej Pronaszko nową dekorację.

Dziś „Człowiek z budki suflera". Na przedstawieniu tem będą goście bułgarscy.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś premjera sztuki D. Niccodemiego „Nieprzyjaciółka". Przed kilku laty sztuka Nicodemiego „Czaple pióro", a w ostatnim sezonie „Świt, dzień i noc" zdobyły sobie duże powodzenie wśród publiczności teatralnej. „Nieprzyjaciółka" otrzymała pierwszorzędną obsadę, którą stanowią pp. Kozłowska, Sznage-Andruszewska, Hańska, Horecka, Brzeski, Kwiatkowski, Nowakowski (reżyser), Noskowski, Wysocki, Zbucki. Dekoracje projektował art. malarz p. Tadeusz Cybulski.

OPERA I OPERETKA. Tadeusz Łowczyński i Adam Okoński wystąpią dziś we środę w fantastycznej operze Offenbacha „Opowieści Hoffmanna", a jutro we czwartek w operze Verdiego „Bal maskowy". Ponadto w obu operach biorą udział najlepsze siły naszego zespołu.

Z Polski

ECHA ZAWIESZENIA „GŁOSU OPOZYCJI". Wychodzący w Warszawie pod redakcją p. Stpiczyńskiego tygodnik „Głos Opozycji" (poprzednio „Głos") został znowu przez sfery rządowe zawieszony za krytykę rządzącej większości i jej organów rządowych. Tygodnik ten jest obecnie najbardziej przez rząd szykanowanem pismem w Polsce, niemal połowa jego numerów uległa konfiskacie, a prawie każdy numer pociąga za sobą proces prasowy przeciwko redakcji tego pisma. Bezpośrednio po zawieszeniu „Głosu Opozycji" ukazał się Nr. 1 tygodnika „Głosu Prawdy", wydawanego przez redakcję b. „Głosu Opozycji", a zwalczającego równie ostro i bezwzględnie rząd p. Witosa i reprezentującego ideologię ludzi, stojących przy sztandarze Piłsudskiego. Na treść tego numeru składają się następujące artykuły: Zemsta zdyskredytowanych — W. Stpiczyński. Zwrotnice pojęć prawnych p. Strońskiego — W. Langrod. O honor Polski — A. Uziembło. Demagogja, miast umiejętności u steru skarbu — W. Stpiczyński. Cyniczne kłamstwa „Gazety Porannej" — M. K. Tak bywa — T. S. Zdenerwowanie „Gazety Warszawskiej". Magistrat, sabotujący uchwały Sejmu. Kot i mysz (bajka) — Antonibe. Obrońcy powagi władzy. Oboleński zadowolony z Seydy. Rządowy ewangelista Niewiadomskiego u władzy. Wydawnictwa nadesłane. — Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Szpitalna 1.

REKONWALESCENCJA MARSZAŁKA RATAJA potrwa dłużej, niż przewidywano, to jest do końca bm. tak, że powrotu marszałka do Warszawy oczekiwać należy dopiero około 1 październikа.

KRWAWY NAPAD RABUNKOWY W KRZESZOWICACH. Wczoraj przedpoł. rozeszła się w Krakowie wieść o bandyckim napadzie, dokonanym w lesie pod Krzeszowicami na dwóch kupcach. Jak się okazało, ofiarą niewyśledzonych dotąd bandytów padli Salomon Grünbaum (lat 56) i syn jego Zacharjasz (lat 27), którzy jechali drogą koło lasu w stronę Nowej Góry. Bandyci, chcąc ubezwładnić broniących się rozpaczliwie kupców, użyli rewolwerów i kilku strzałami ciężko zranili obu Grünbaumów. Bandyci obrabowawszy następnie napadniętych, zbiegli w niewiadomym kierunku. Grünbaumowie zostali przewiezieni do krakowskiego Domu zdrowia. Stan ich jest groźny.

Z zagranicy

ZNOWU STRAJK W GDAŃSKU. W porcie gdańskim wybuchł ponownie strajk na tle ekonomicznem. Robotnicy portowi domagają się 120 miljonów marek dziennego zarobku, na co firmy nie chcą się zgodzić.

POJEDNAWCZA HERBATKA. Kanclerz Stresеman zaprosił na herbatkę korespondentów dzienników codzienniskich. Należy zaznaczyć, że specjalne zaproszenie zostało wystosowane do francuskich i belgijskich korespondentów.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Człowiek z budki suflera".
Czwartek: „Człowiek z budki suflera".
Piątek: „Człowiek z budki suflera".
Sobota: „Okna".

Teatr Bagatela

Środa: „Nieprzyjaciółka".
Czwartek: „Nieprzyjaciółka".
Piątek: „Nieprzyjaciółka".

Teatr miejski Opera i Operetka

Środa: „Opowieści Hoffmanna".
Czwartek: „Bal maskowy" (po cenach zniżonych dla urzędników).

Głód i wywóz zboża w Rosji

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W b. roku urodzaje w Rosji są gorsze niż w roku ubiegłym. Mimo to rząd sowiecki przygotowuje eksport zboża.

Odbudowa Japonji

Londyn (PAT). Wedle informacji biura Reutera z Tokio, projektowane jest na październik zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentu dla zajęcia się sprawą odbudowy. Minister marynarki ocenia szkody wyrządzone w portach japońskich trzęsieniem ziemi na 50 miljonów jenów. Aż do czasu odbudowy Tokio i Jokohamy jest Nagała najważniejszym portem japońskim. W ciągu ostatnich 24 godzin odczuto w kilku miejscach wstrząśnienia ziemi, skutkiem czego kilka dotychczas tylko uszkodzonych domów zawaliło się.

Przegląd gospodarczy

—o—

Kraków, 19 września.

NA WCZORAJSZYM TARGU KRAKOWSKIM ceny utrzymywały się na dotychczasowym poziomie. Zwieziono wielką ilość jarzyn i owoców, oraz drobiu. Nieznacznie podrożało masło. Za 1 kg. żądały wieśniaczki 120—130 tysięcy marek.

BRAK ZBOŻA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ

Kraków 18 września (PAT). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej dla braku transakcji kursów nie ustalono.

ZAMKNIĘCIE III TARGÓW WSCHODNICH

Dnia 17 bm. dokonano zamknięcia III Targów wschodnich. W dniu tym dał się zauważyć ożywiony ruch publiczności, która korzystając z zezwolenia detajlicznej sprzedaży pozostałych eksponatów czyniła liczne zakupy. Ostatniego dnia sprzyjała Targom nadzwyczajna pogoda.

ZAMIĘSZANIE WALUTOWE W BERLINIE

Berlin (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Na rynku giełdowym panuje zupełne zamięszanie. We środę o godz. 11'30 notowano funt szterlingów 1.600 miljonów marek, a dolary po 330 miljonów. Bank Rzeszy wystąpił z energiczną akcją interwencyjną, skutkiem czego kursy dewiz spadły i funt szterling notowano po 680 miljonów — wnet jednak potem nastąpiła zniżka marki.

Berlin (PAT). Od wczoraj giełda pozostaje pod znakiem **paniki**. Wedle informacji z Nowego Yorku nie dokonują tam podobno transakcji w markach niemieckich. Jako przyczynę spadku walut podają ostatnią mowę Poincarego, konieczność dalszych kredytów dla zagłębia Ruhry i antypaństwową mowę bawarskiego prezydenta ministrów w Tuttenhausen, w której ten odmówił zaufania gabinetowi Stresemanna.

Berlin (PAT). Marka polska 50.000.

Giełda krakowska z 18 września

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	75	85	78—79
Bank Hipoteczny	160	190	
Bank Małopolski	130	140	140—135
Ziemski Bank Kredyt.	35	45	
Powszechny Bank Kredyt.	18	23	20—22
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV			
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.			
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	70	80	77—74
„Impex"	1,0	1,5	1,2—1,25
„Pharma" (B. Jawornicki)	110	145	145—115
„Polski Glob"	7	8	7,5
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	20	30	25—26
Zieleniewski I—IVem.	1800	2000	1925—1850
Warsz. Parowozy I—III em.	90	110	110—105
H. Cegielski, Poznań I-IX	130	140	137—133
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	130	160	160—140
„Pociask"	150	180	
Automotor	50	70	65—55
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	2400	2600	2550—2500
Siersza	1100	1300	1250—1200
Tepege I—IV	675	750	750—700
Polska Nafta	90	110	110—100
Olkos			
Pezet			
Strug	200	230	230—220
Syndykat Koszyk., Kraków	220	240	230—220
Tłuszcze Trzebinia	700	750	750
„Krakus" I—VI em.	150	180	170—165
Porcelana Ćmielów	220	250	245—235
Fabr. cukru w Chodorowie	920	980	975—930
Elektr. Siersza I—IV em.	65	75	73—69
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	150	180	170—165
Fabr. kapel. w Myślenicach	60	80	70

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 18 września (PAT). Giełda: Dolary Stanów Zjednoczonych 290.000—280.000, sprzedaż 282.500, kupno 277.500.

Czeki: Belgja 14.100—13.600, sprzedaż 13.700, kupno 13.500, Berlin 0.001.22—0.0012, sprzedaż 0.0012, kupno —, Gdańsk 0.001.22—0.0012, sprzedaż 0.0012, kupno —, Holandja 110.500, Londyn 1,318.000—1,272.500, sprzedaż 1,282.500, kupno 1,262.500, Nowy York 290.000—280.000, sprzedaż 285.000, kupno 277.500, Paryż 16.950—16.450, sprzedaż 16.600, kupno 15.300, Praga 8.430, Szwajcarja 49.500, sprzedaż 49.950, kupno 49.050, Wiedeń 3.97, sprzedaż 4.00, kupno 3.94, Włochy 12.400.

Zurych 18 września (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.000002, Holandja 223, Nowy York 567, Londyn 25.75, Paryż 32.65, Medjolan 24.85, Praga 17.00 Budapeszt 0.03 i 1 ósma, Bukareszt 2.52, Belgrad 6.10, Sofja 5.45, **Warszawa 0.0020**, Wiedeń, 0.0080, austr. korona stemplowana 0.0080.

O zwołanie Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 września.

Przedstawiciele lewicowych klubów sejmowych posłowie Barlicki, Thugutt i Dąbski wystosowali do marszałka Rataja następujące pismo: Mamy zaszczyt zwrócić się do p. marszałka z propozycją przyspieszenia zwołania Sejmu, co uważamy za niezbędne w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju, a formalnie za nieuniknione ze względu na konieczność załatwienia sprawy bonów złotych.

Dyrektor kancelarji sejmowej p. Pomykalski otrzymał od marszałka Rataja list, że marszałek wyraża **gotowość zwołania konwentu seniorów, a nawet plenarnego posiedzenia Sejmu w dniu 25 b. m.**, o ile tego zajdzie potrzeba. Marszałek prosi p. Pomykalskiego o nadesłanie mu do Krynicy wykazu niezałatwionych projektów ustaw.

Posiedzenie Senatu odbędzie się **25 bm.**

Zjazd Baldwina z Poincarem

Paryż (PAT). Jak się dowiaduje Havas, spotkanie Poincarego z Baldwinem przekroczy granicę wizyty wyłącznie kurtuazyjnej. Premjer francuski zamierza przedstawić Baldwinowi swoje poglądy na najważniejsze zagadnienia polityki zewnętrznej, na kwestję odszkodowań i kwestję długów międzysojuszniczych.

Londyn (PAT). Baldwin z małżonką opuścił Aix les Bains, udając się do Paryża, gdzie zabawią dwa albo trzy dni. W czasie pobytu w Paryżu odwiedzi Baldwin ambasadora angielskiego. Zaznaczyć należy, że spotkanie Baldwina z Poincarem będzie pierwszem spotkaniem obu premjerów.

Przewrót w Hiszpanji

Madryt (PAT). Ukazał się **dekret zawieszający gwarancję konstytucyjną** w Hiszpanji.

Paryż (PAT). Wedle informacji podróżnych przybyłych z Hiszpanji **aresztowano ministrów** ostatniego gabinetu.

PLANY RZĄDU GENERALSKIEGO

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Po przybyciu do Madrytu oświadczył generał Primo Rivera dziennikarzom, że w najkrótszym czasie nastąpi **nowa wielka ofenzywa** w Marokku, aby, jak się wyraził, za jednem pociągnięciem uregulować całe tamtejsze polityczne i wojskowe zagadnienie. Będziemy uznawać — powiedział generał — układy zawarte z Rajzulim, natomiast nie zawrzemy żadnego układu z Abdel Kerimem. Ofenzywa będzie podjęta w strefie Melilli. Plan jej wypracował sztab generalny. Wreszcie oświadczył Rivera: Rozpiszę **wybory do nowego parlamentu**, którego zadaniem będzie dać Hiszpanji **nową konstytucję**. Zaznaczył on dalej, że istnieje znaczna różnica między ruchem hiszpańskim a faszystowskim. Ma on zamiar powołać pod broń 450 tysięcy żołnierzy, aby utrzymać porządek i dopilnować przeprowadzenia rozporządzeń rządu.

KRÓL ARESZTOWANY?

Madryt (AW). Radio donosi: Król z powodu choroby nie opuszcza swej rezydencji, wskutek czego rozeszła się pogłoska, że **został on uwięziony**. Ogólnie twierdzą, że **zmuszono króla** do podpisania dekretu, mocą którego cały majątek byłego ministra spraw zewnętrznych Alby zostanie skonfiskowany.

PROTEST RADY MIEJSKIEJ W MADRYCIE

Madryt (PAT). Burmistrz miasta podał się do dymisji. Jak słychać, ma również ustąpić rada miejska, która w większej części składa się ze zwolenników Romanonesa.

Drożyzna

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Piekarze od dziś podnoszą cenę chleba o 1000 mk. na kilogramie. Przyczyną jest podrożenie mąki (w roku dobrego urodzaju!).

Kopalnie górnośląskie zwróciły się do rządu o zatwierdzenie nowej podwyżki cen węgla, gdyż obecna cena 2,450.000 za tonę wydaje im się za niską.

Mała ententa nie wysuwa Benesza do Ligi narodów

Warszawa (PAT). Polska agencja telegraficzna dowiaduje się z miarodajnego źródła, że ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od rządu rumuńskiego oficjalne zaprzeczenie wiadomości prasowych ze źródeł genewskich o powzięciu jakoby na zjeździe w Sinaja w lipcu br. decyzji wysunięcia z ramienia małej ententy kandydatury Benesza do Ligi narodów. Stosownie do zapadłej na owym zjeździe uchwały decyzja w sprawie kandydatury małej ententy do Rady Ligi narodów ma zapaść dopiero w wyniku oczekiwanej w najbliższym czasie konferencji delegatów państw małej ententy oraz **Polski** w Genewie.

Likwidacja zatargu włosko-greckiego

Genewa (PAT). Wtorkowe posiedzenie Rady Ligi narodów poświęcone było sprawie zatargu włosko-greckiego i uchwaliło wysłanie odpowiedzi do konferencji ambasadorów według projektu zredagowanego przez Hymansa. Branting aprobował tekst odpowiedzi, żałował jednak, że Rada nie zaznaczyła swego stanowiska w sprawie kompetencji. Okupacja Korfu jest zdaniem mowcy niebezpiecznym precedensem i milczenie Rady w tej sprawie wywołało żywą obawę wśród narodów, uważających Ligę za gwarancję ich bezpieczeństwa. Robert Cecil wyraził zadowolenie z powodu naspodziewanie pomyślnego rozwiązania konfliktu, do czego przyczyniła się presja moralna 44 narodów, reprezentowanych obecnie w Genewie. Mówca określił następnie rolę Ligi narodów przy regulowaniu zatargów międzynarodowych. Zdaniem jego, nie polega ono tylko na rozwiązywaniu problemów albo na narzucaniu rozwiązania, ile na dążeniu do zbliżenia obu stron i moralnem nakłonieniu ich do porozumienia. Salandra uważa **konflikt za zakończony.**

Asesztowania w Moskwie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Przez Rygę donoszą z Moskwy, że w ubiegłym tygodniu dokonano tam licznych aresztowań wśród inteligencji i burżuazji pod zarzutem utrzymywania stosunków z obcemi państwami. Między innymi aresztowano członków amerykańskiej misji żywnościowej.

ZARZĄD ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH odbywa posiedzenia plenarne zwyczajne co środę, godz. 7 i pół wiecz., Sławkowska 6, I. Dyżury członków Zarządu — codziennie. Zapisy przyjmuje Sekretarjat w dni powszednie, w g. 7 i pół do 8 i pół wiecz. Najbliższe posiedzenie Zarządu we środę d. 19 bm. Na porządku dziennym ważne sprawy. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

BACZNOŚĆ METALOWCY! We czwartek 20 września o godz. 6 wieczór odbędzie się wspólna konferencja członków zarządów oddziałów krakowskiego, podgórskiego i Borku Fałęckiego przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna.

Za zarząd okręgowy: **Kulig.**

II. NADZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

Rob. Stow. Spoż. w Chrzanowie, odbędzie się dnia 4 października 1923, o godzinie 3-ciej popołudniu w Sali Towarzystwa Domu Robot. w Chrzanowie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Wniosek w sprawie połączenia
   - a) Robotniczej Akcji aprowiz. w Chrzanowie,
   - b) Powiatowego Zw. Nap. Rob. Stow. spoż. w Chrzanowie,
   - c) Polskiej Spółki Spoż. w Brzeszczach,
   - d) Stow. Spożyw. w Myślachowicach,
3. Podwyższenie udziałów.
4. Różne i wnioski.

UWAGA: W razie braku kompletu odbędzie się następujące Nadz. Walne Zgromadzenie z tymsamym porządkiem dziennym o godzinie 4 pop., które bez względu na ilość obecnych powzięmie ważne uchwały.

Zarząd.

KAWĘ HERBATĘ

OD 1 WORKA WZWYŻ OD 1 SKRZYNKI WZWYŻ

POLECA 3968

do natychmiastowej wysyłki ze swych składów w Krakowie

Ska. Akc. BRACIA ROLNICCY

Kraków, ulica Florjańska 27

Telefon Nr. 2363. Adres telegr. „Racja".

POWROŹNICZE

wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH

STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

dawniej Kazimierz Wałkowiński

KRAKÓW—ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA L. 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie ylko pod powyższym adresem.

ZAWIADOMIENIE

Intendentura Rejonu Kraków ogłasza konkurs na dostawę mięsa w Garnizonach: Bochnia, Kraków, Tarnów, Wadowice w Monitorze i w Polsce Zbrojnej z terminem składania ofert do 26-go września 1923 r.

Warunki dostawy w odnośnych Garnizonowych komisjach mięsnych. 4125

KAPELUSZE

DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECINNE

przerabia szybko według najnowszych fasonów

JAN KURZYDŁO

KRAKÓW, ULICA SZEWSKA 15.

Dla P. T. Przejezdnych w ciągu 1-go dnia Sprzedaje kapelusze męskie.

Panowie! Najlepsze prezerwatywy po 60 i 96 tysięcy tuzin. wysyła dyskretnie Leserkiewicz i Sp. Kraków, plac Szczepański 2. 4053

Zgubione dokumenty wojskowe PKU. Kraków, unieważnia Sina Pelzman. 4126

OBUWIE Krajowe i zagraniczne pierwszej jakości, po nader przystępnych cenach, poleca:

MAGAZYN OBUWIA PAWLIGER i REINER

Kraków, ulica Grodzka L. 69

obok Kościoła św. Idziego. 4122

Wpisy na wzorową naukę pisania na maszynach codziennie od 11-tej przedpołudniem. Zakład powielania i pisania na maszynach „Wanda", Florjańska 31, I. p. ofic. (przez podwórze). 4037

Werkmistrz obznajomiony z maszynami precyzyjnemi i z automatami, energiczny i tęgi organizator poszukiwany na majstra do fabryki zapałek. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw pod „A. F." do biura reklamy „PRASA", Kraków, Karmelicka 6. 4106

Większy lokal z wystawą i piwnicą w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Chłopca z dobrego domu do praktyki biurowej i załatwiania poczty z dobrem pismem przyjmiemy zaraz. Osobiste zgłoszenia do Sekretarjatu „Wiedzy" Karmelicka 35.

Kawałki mosiężne i miedziane (szmelc) kupuję, Smoleńska 16, u dozorcy. 4111

Szewskich czeladników pierwszorzędnych na szytą i kołkowaną robotę poszukuję. Płacę za podróż do 35.000 Licht, Bochnia, Rynek. 4084

Dzwony kościelne o cudnym metalicznym dźwięku, metale łożyskowe oraz szmelc metalowy sprzedaje najtaniej „Metalurgja" Ska z ogr. por. Stanisławów. 4124

Kupuję stare żelazo i metale, płacę najwyższe ceny. Rosenfeld, plac Szczepański 9, sklep galanteryjny. 4093

WIELKI WYBÓR OBUWIA

KRAJOWEGO I ZAGRANICZNEGO

BRACIA ROLNICCY

KRAKÓW, UL. SIENNA 2.

RADA ZAWIADOWCZA

TOWARZYSTWA DLA PRZEDSIĘBIORSTW GÓRNICZYCH

„TEPEGE"

S. A. W KRAKOWIE

zawiadamia, że w częściowem wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszy z dnia 13 maja b. r., zatwierdzonej postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 10 sierpnia 1923 r. (Monitor Polski Nr. 197 z dnia 31-go sierpnia 1923 r.), powiększony zostaje kapitał zakładowy Spółki **z kwoty 210,000.000 Mp.**

do kwoty 300,000.000 Mp.

drogą przelania z funduszu rezerwowego do kapitału zakładowego kwoty 90 miljonów Mp., a to przez wydanie w miejsce dotychczasowych 300.000 sztuk akcyj **po 700 Mp. nom. wart.** każda, nowych 300.000 sztuk akcyj **po 1000 Mp. nom. wart.** każda.

Wymianę dotychczasowych akcji I—IV Em. oraz wymianę tymczasowych potwierdzeń, wydanych na wolne akcje V Em., na nowe akcje tj. po 1000 Mp. nom. wart., uskuteczniają **od 20 b. m.** w godzinach przedpołudniowych:

1) w Krakowie: Tow. „Tepege" S. A. ul. Straszewskiego L. 27.
2) w Warszawie: Zarząd Tow. „Tepege" S. A. ul. Hortensji L. 1.
3) w Katowicach: Oddział Tow. „Tepege" S. A. ul. Warszawska 4.
4) we Lwowie: Oddział Tow. „Tepege" S. A. ul. Potockiego 50.
5) w Wiedniu: Austro-Polski Bank S. A. I, Singerstrasse 27.

39 I—1

Prezes Rady Zawiadowczej

FILIPPI

m. p.

Spółdzielnia Spożywcza Pracowników Kolejowych „SOLIDARNOŚĆ" w Krakowie

zawiadamia swoich członków, że

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

odbędzie się dnia 21 września 1923 r. o godz. 5 popoł. w lokalu Związków robotniczych przy ulicy Dunajewskiego l. 5, w sali głównej, II piętro

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia członków.
2. Sytuacja gospodarcza i podwyższenie udziałów.
3. Zmiana statutu.

Wstęp na salę wolny tylko dla członków z pełnym udziałem t. j. mp. 100.000, za okazaniem legitymacji.

Za Zarząd:

Wójcik Józef. *Lukas Jan.*

Pieniążek Franciszek.

STOLARZY MŁYŃSKICH

przyjmie natychmiast młyn walcowy „Ziarno" w Podgorzu-Zabłociu przy stacji kolejowej Podgórze-Wisła. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne.

4110 DYREKCJA.

FUTRA

WYKONUJE

ŻAKIETY ORAZ GALANTERJE

PRACOWNIA KUŚNIERSKA STANISŁAWA

ZIEMBIŃSKIEGO

6 W KRAKOWIE KOPERNIKA 6

PO PRZYSTĘPNYCH CENACH

!!! ROLNICY !!!

SIARCZAN AMONOWY o zawartości 20% azotu, wolny od domieszki rodanu i cjanu.

SÓL POTASOWĄ 20—35% poleca w ładunkach wagonowych oraz w mniejszych partjach

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A.

Kraków, ulica Sławkowska L. 1. 4057

W WIELKIM WYBORZE

INSTRUMENTA CHIRURGICZNE

pasy brzuszne i rupturowe, suspensorja, bindy menstruacyjne, pończochy gumowe na żylaki, moczniki, mydła, perfumy i wody kolońskie krajowe i zagraniczne

poleca: 4065

W. W. Ornatowski, Kraków, Mikołajska 10.

Ogłoszenie.

Na podstawie § 49 statutu banku zapraszamy niniejszem na

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Powszechnego Banku Związkowego w Polsce S. A.

które odbędzie się dnia 28 września 1923 r. o godz. 4-tej popoł. w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie przy ul. Akademickiej 17

z następującym porządkiem dziennym:

Ustalenie warunków emisji nowych akcji, uchwalonej na Walnem Zgromadzeniu z 30 czerwca b. r.

Uwaga: Wedle § 45 statutu banku do uczestniczenia i głosowania na Walnem Zgromadzeniu uprawnieni są jedynie ci akcjonarjusze, którzy przynajmniej na 14 dni przed dniem Walnego Zgromadzenia złożyli swoje akcje wraz z kuponami w kasie Spółki albo w innych miejscach wskazanych przez Radę Zawiadowczą. 4109

Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A.

Dyrekcja:

Dr. Fajans m. p. **Schotz** m. p.

PRZYJMĘ NA STANCJĘ KILKU STUDENTÓW

Warunki dogodne. Wiadomość:

KRAKÓW, UL. LUBELSKA L. 5

parter na prawo.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).